

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie
3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1-40 za odwołaniem do domu dostawca 20 halercy. Na prowincyi miesięcznie K. 1-50 Przesyłkami na graniu; miesięcznie 1 mk. 50 hm., 3 franki 80 st.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie poud
kolonem za dwa pody i K.
ogłoszenia na ostatniej str.
za dwa pody po 20 h.
Nadane za dwa 60 h.
Inseraty prowadzą w swoim
zarządzie p. Sł. Gyranki-
wicz, ul. Św. Jana 1. 30, dom
pod „Pawia” od 8 r. do 3 pody
z wyjątkiem niedziel i świąt
Na Listy skład i ogłoszono-
Agencja Subskrypcyjna
— Paszki Mszczonowa K. —

REDAKCYJA I ADMINISTRACYJA:
ul. Zacisza 7 (obok gmachu starostwa)
Telefon Nr. 512.

WYDAWCA ILLUSTRACYJNY:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wskazywał smutk, telegraficznie i listownie przysyła
redakcyję — TELEFON 828 — od 7 r. do 7 r. i na 8
godzin 8 wieczorem. — Redaktor nie odpowiada

„Nowiny” wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halercy. — W poniedziałki i dni poświęcone 2 centy

Szczegóły pogromu.

Nadchodzące szczegółowe raporty i sprawozdania okazują w coraz wspanialszym świetle genialność admirała Togo. Do nie dawna różni „fachowcy” europejscy zarzucałi wodzom japońskim, że brak im inicjatywy i wynalazczości, że mają tylko zmysł naśladowczy... Obecnie jednak Europa powinna się uczyć u Japończyków jak zwyciężać na morzu. Imię admirała Togo pozostanie na wieczne czasy w historii jako imię wodza, który w największej bitwie największą klęskę zadał potężnemu nieprzyjacielowi.

Straciwszy jedynie 3 torpedowce i 113 ludzi w zabitych, Togo dzięki swej strategii zatopił lub zdobył całą flotę rosyjską. Z pogromu ocalały tylko małe krążowniki „Amaz”, „Izumrud” i trzy torpedowce. Reszta statków spoczęła na dnie morza lub znajduje się w rękach japońskich.

Pogłoski, rozsiewane w Petersburgu, jakoby te niebawem klęskę przypisać należało buntowi załogi, strajkowi maszynistów itp., są tylko obliczone na uspokojenie opinii, która nie pojmuje, jak olbrzymia flota mogła uleść zupełnej zagładzie, nie zrządząwszy żadnej szkody przeciwnikowi.

TELEGRAMY „NOWIN”.

Pogrom w cieśninie koreańskiej w oświetleniu pocznego świadka.

London. Korespondent „Daily Telegraph” przy flocie japońskiej, nadesłał następujący opis bitwy morskiej z Tokio: Flota rosyjska wpłynęła do cieśniny koreańskiej o godz. 5 rano. W południe opuściła flota japońska swą podstawę operacyjną. Część floty japońskiej otrzymała polecenie przygotowania floty rosyjskiej do brzegu wyspy Iki, jednakże flota rosyjska przepłynęła całą siłą pary koło tej wyspy. Druga część floty japońskiej zastąpiła teraz drogę flocie rosyjskiej od strony północnej. Rozpoczęła się bitwa. Japońskie okręty manewrowały z nadzwyczajną precyzją. Ostrzeliwały one flotę rosyjską z obu skrzydeł i północy. Przez pewien czas wymieniano z obu stron silny ogień, ale po kilku godzinach okazało się już, że flota rosyjska uległa w walce. Japończycy poznawszy, że wśród okrętów rosyjskich powstaje zamieszanie i, że w bitwie następuje moment krytyczny, podwoili gwałto-

wność ostrzeliwania. Było to o godz. 2 i wiedy bitwa doszła do punktu kulminacyjnego. Podczas całej bitwy dotychczasowej pędziła rosyjska flota na północ, a Japończycy tak manewrowali, iż zostawali wobec niej ciągle w tej samej strategicznej pozycji, mianowicie otaczali oni flotę rosyjską ze wschodu, zachodu i północy tak, że znajdowała się w kręgu, z którego nie było wyjścia.

Między godziną 3 a 5 popołudniu zatopili krążownik typu „Adm. Nachimow” i okręt przewozowy „Kameczatka”. Wierchnie części tych okrętów, wystające z wody, rozszarpały pociski.

Od tego momentu bitwy zapanowało we flocie rosyjskiej największe zamieszanie. Kilka okrętów zwróciło się na wschód, kilka na zachód. Było już zupełnie jasnym, że Rozjestrwiński został pobity. Japończycy natarli bliżej, przyczem rosyjska flota nie tworzyła już jednej całości, lecz rozbita była na kilka części i była coraz bardziej przypieraną do wybrzeża. Togo nie ryzykował i nie stracił też nic. Morze uspokoiło się i wiatr ustał. Rosyjskie okręty ciągle jeszcze chciały przedostać się ku północy, a Japończycy starali się temu przeszkodzić. — W nocy spadły na flotę rosyjską japońskie flotyle torpedowe, jak szarańcza. Wielkie okręty japońskie po-

parły torpedowca ogniem i oświetlały im drogę reflektorami. — W nocy zatopił „Imp Aleksander III.”, „Osahlia”, „Nawarin”, „Orel” (?), „Ural” i trzy kanonierki.

W niedzielę o świcie natary okręty japońskie z jeszcze mniejszą odległością. Przez cały dzień trwała bitwa, z niezmienioną zaciętością, w której rosyjskie okręty nie mogły już stawiać skutecznego oporu. — Na tem urwa się sprawozdanie korespondenta.

Straty rosyjskie.

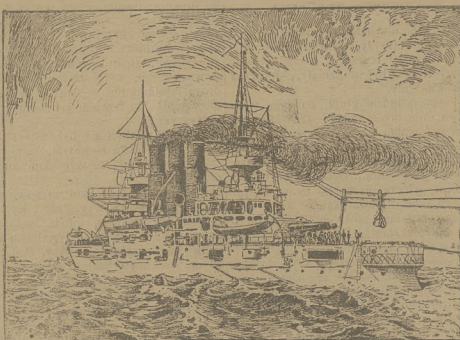
Tokio. Doniesienie biura Reutera. Straty rosyjskie w ostatniej bitwie morskiej ocenają na 7—9000 ludzi, nie wliczając jeńców. Wiele trupów wyrzucito morze na wyspy i wybrzeża.

Straty japońskie.

Tokio. Doniesienie Biura Reutera. Japońskie straty w bitwie morskiej w cieśninie koreańskiej wynoszą 113 zabitych i 624 rannych. Okazuje się, że straty te są mniejsze niż początkowo przypuszczano.

Zbrojenia japońskie.

Nowy Jork. Amerykańskie firmy otrzymały zlecenie na 5 milionów dolarów od rządu japońskiego na urządzenia elektryczne, maszyny i narzędzia dla japońskich arsenałów rządowych. Zlecenie ma być bardzo szybko wykonane.



Pancernik rosyjski.

Angielskie kapelusze i cylindry

poleca magazyn
bielizny

Zdzisław Zdanowicz
w Krakowie, ulica Sławkawska 12.
(Hotel Gaspak) Telefon 361

z fabryki „Valt & Comp. Chrystys”.

Refleksje zwyciężonych.

Lipsk „Leipziger Neueste Nachrichten“ donoszą z Petersburga, że w kołach marynarskich tamtejszych stwierdzono, że zarówno oficerowie jak i żołnierze floty bałtyckiej byli zupełnie do służby nie zdolni. Sygnaty admirała Rożjesteńskiego rozumiano mylnie i mylnie wykonywano. Celność strzałów japońskich do tego stopnia przeraziła rosyjskich marynarzy, że potracili głowy i ratowali się skacząc w morze.

Prasa rosyjska.

Petersburg. Doniesienie Pet. ajen. tel. Sztab marynarki ogłasza, że ministerstwo spraw zagranicznych na żądanie ministerstwa marynarki wytosowało do rządów obcych państw prośbę aby za pośrednictwem swoich dyplomatycznych zastępców w Japonii, dowiedzieli się o nazwiskach oficerów którzy dostali się do niewoli z okrętu Rożjesteńskiego i aby u tych oficerów zasięgnęli informacji o bitwie morskiej w dnach 27 i 28 maja.

Obęd!

Petersburg. Rada wojenna z carem na czele, zebrana w Carskim Siole, postanowiła dalej wojnę prowadzić, powołać pod broń nowa rezerwy! Także rosyjska ambasada w Waszyngtonie wyraża przeświadczenie, że wojna będzie trwać dalej, bo za miliardy, któreby stanowiły kontrybucję, Rosya może wystawić nową flotę.

Dalsze telegramy na stronie 6.

Prasa rosyjska o katastrofie. Żądają soboru.

Prasie rosyjskiej wolno już podać do wiadomości ogółu ogrom katastrofy. Jakkolwiek ciągle jeszcze próbują się pocieszać „stratami“ japońskimi, dzienniki przyznają, że sytuacja jest beznadziejną i gwałtownie atakują rząd. Wszystkie też pisma jednogłośnie cświadcniają się za koniecznością jaknajprędzszego zwolnienia przedstawicieli narodu.

Suworyn w swoich „Liszkach“ w „Nowojie Wremia“ pisze: „Czas terazniejszy

wymaga hezwolniczego zwolnienia przedstawicieli ziemi rosyjskiej, nie oczekując zakończenia prac komisji pod przewodnictwem ministra Bolygina. Prace te, zaczęte w innych warunkach, pozostały już daleko za rozwojem wypadków, które w tej chwili, jak burza, spadły i nie czas już na zwłokę“.

„Ros“ w tej sprawie wypowiada zdanie że klęska eskadry Rożjesteńskiego jest wypadkiem pierwszorzędno decydującego znaczenia. Wszak celem walki było panowanie na morzu, a Rosya utraciła to właśnie i na przywrócenie tego panowania brakuje sił. Kwesytą się obecnie następuje czy należy się troszczyć o złamanie tej polegi wojskowej przeciwnika, a odpowiedź się nasuwa, że nie. Zwolnienie przedstawicieli narodu jest konieczne dla umocnienia wiary narodu w samego siebie.

„Słowo“ w porażce Rożjesteńskiego widzi zapłatę za historyczną omyłkę Piotra Wielkiego, gdy dwadzieścia lat temu Rosya poszła drogami okolnemi z zawiązaniem ocyzma. Teraz wojna zrzuca ozołu tę zastłonę. Biurokracya powiedziała już wszystko. Słuchajmy teraz, co powiedzą ludzie, obdarzeni zaufaniem narodu, których natchmiastowe zwolnienie staje się tak konieczne, jak powietrze. Nasze życie terazniejsze przepelnione jest okrucieściami; żal chwyla za serce wszystkich. Setki tysięcy ludzi i dwa miliardy rubli, tyle kosztuje nas wojna. Sewastopol odnowił Rosyję, a teraz pozostaje jedyna pocięcha: Port Artur, Mukden, Cuszyna ostatecznie wstrząsają całą Rosyją, zmobilizują jej siły społeczne.

Radykalna „Nasza Żyzn“ powiada: „Klęska zmobilizuje wszystkie socyalne siły Rosyi“. „Syn Oliczeszwa“ pisze: „Dnożnaje niewypowiedzianego bólu, ale także szeregu innych znaczenie głębszych uczuć“. Jeden jedyny panrosyjski „Świēt“ pisze: „Będziemy walczyć bez floty i nie chcemy hańbiącego pokoju, który nas zdegradowało do rzędu mocarstw drugiej kategorii“.

Co myśli car?

Niedołętny, tępy, w Carskim Siole zamknięty władca, jakichże uczuć doznaje na

wieść o tak smolnej katastrofie, która Rosyję wytrąca z rzędu potęg morskich?

Podobno car w swem zaniepokojeniu chce wojnę dalej prowadzić. Jego doradcy sądzą, że, zamiast płacić kontrybucję Japonii, lepiej pieniądze tych użyć na dalsze prowadzenie wojny lądowej. Tak więc kamaryta dworska i biurokracya rosyjska najsukcesyjniej pracują nad zredukowaniem Rosyi. Nie potrzeba tłumaczyć, że nadzieje rządu rosyjskiego, jakoby Rosya mogła finansowo zniekać Japonię i w ten sposób przynajmniej „zwyciężyć“, są śmieszne. Japonia zwycięska ma wszystkie łatwiej pieniądze otwarte, Rosya zaś już o obecnie pieniądze dostać nie może. Z pomogiem (niewątpliwym!) Liniewicza, z upadkiem. Władcy oostoku, Charbinu i Cyczuru, wojna de facto będzie skończoną i Rosya będzie musiała przyjąć warunki pokoju, jakich Japonia żądała.

Polacy i zatarg węgierski.

Wypadki na Węgrzech prasa polska traktuje dosyć obojętnie. Poświęca im nie wiele więcej miejsca, niż kwesytą marokańską, albo podróży panny Rosewell na Filipiny.

A przecież te wypadki węgierskie obchodzą nas bezpośrednio. Nasze sprawy polityczne i nasze życie gospodarcze zależą w wysokim stopniu od dalszego przebiegu sprawy węgierskiej. Mało kto w Polsce zdaje sobie sprawę, że partya wojskowa w Wiedniu niemal rozmyśliła pcha naród węgierski do kroków rozpaczliwych. Zatarg pomiędzy parlamentem węgierskim i partya wojskową wiedeńską zaczyna przybierać formy, które załatwia się tylko cieniem miecza. Gadanie tutaj nie pomoże.

W sferach wojskowych niemieckich jest bardzo popularnem hasło „o powtórnem zdobyciu Węgier“ („Die Zueruckerberung Ungarns“). A kraje zdobywa się, jak wiadomo, bagnietami i armatami. Owo hasło tedy „o powtórnem zdobyciu Węgier“ zawiera w sobie receptę wyraźną, jak to

Kwiat na bagnisku.

NOVELA WĘGERSKA
przez

13) FRANCISZKA HERCZEGA.

Jessi nie odpowiedziała, otwarta tylko okno. Ciepły wiatr owionął ją i jeszcze bardziej rozrucił i tak splątane włosy. Hanek był wspaniały, słoneczny ranek wiosenny.

— Jacy ci ludzie głupi, co żyją tylko nocą, a dnie przysypiają — zauważyła po chwili milczenia. — Do tego przekonania przyszedł dopiero teraz... Wczoraj spędziłam cały dzień na wyspie Małgorzaty. Parowce już chodzą... Byłam sama i przez dzień cały włożyłam się po zielonych trawnikach i między zwaliskami... Kiedy wieczorem musiałam powrócić do domu, o mało nie płakałam... Dziś znowu na cały dzień wyjadę za miasto...

Jurisicowa przyszła nagła myśl do głowy. Dzień jeden, ostatni, spędzić razem z Jessi — byłoby to godne zakończenie europejskiej jego kariery.

— Chodźmy razem — rzekł. — I tak nie wiem doprawdy, co począć z dniem dzisiejszym.

Dziewczyna zwróciła się szybko ku niemu.

— Zabierzesz mnie pan ze sobą? Rzezywiście? odprowadzisz wieczorem do domu?

— Tak; ubieraj się pani prędko.

Jessi wydała radosny okrzyk i wbiegła do drugiego pokoju. Przez ten czas, kiedy się ubierała, co zajęło jakie pół godziny czasu, Jurisics kesał sobie podać papier, pióro i atrament i napsiał list do jednego z przywódców, urzędnika w ministerium spraw wewnętrznych, z prośbą, aby najkrótszą drogą wystarał mu się o paszport za granicę, naszła go bowiem ochota polowania na tygrysy.

Właśnie załatwił się był z tym listem, kiedy Jessi weszła napowrót.

— Nieprawdaż, że wyglądam zupełnie przyzwyczajone.

Przyzwyczajone — to było właściwe wyrażenie. Przyzwyczajona wyglądała i wyglądała zarazem uroczą, istna młoda mężateczka, co wyszła za mąż przed tygodniem i wybiera się z wizytą do świątorki. Pod popielatym, wiosennym zakieciem miala czarną sukienkę, a na głowie czarna, cokolwiek fantastyczny kapelus, którego wstążki, na sposób mężatek, związała sobie pod brodę.

— Możemy pozostać za domem do wieczora — rzekła.

Po chwili dodała:

— Żenuję się pan, nieprawdaż, że mógłby pana kto zobaczyć ze mną? — spytała Jessi z łagodnym uśmiechem.

— Dziecko z pani!

I podał jej ramię. Równym, pewnym krokiem szli obok siebie po asfalcie chodnika. Jurisics społgał kilku znajomych, którzy się obejrżeli za nimi. Być może, iż uderzając elegancką panią uwatwali za jąką krewną w prowincyi młodego człowieka. Jego zresztą i tak niewieleby obeszło, gdyby kto poznał w niej kwaciarkę; na jednym skandalu mniej lub więcej nie mu już nie zależało. Znajdował się w tem rozgryczono-wesołem usposobieniu, które zazwyczaj chrzymy mianem „szubienicznego humoru“.

Przed pomostem u przystani, wielki parowiec buchał z kominą gęstemi kłębamii dymu w powietrze.

— Prędko, wsiadajmy! — wołała Jessi z dziecinna niedzielną powściągliwością.

Jurisics wsiadł małkowii, odbierającemu bilety, banknot w miejsce biletów do ręki, a potem wstąpił na pokład.

Tu było zaledwie kilka tylko osób. Jessi przytrzymała silnie rękami kapelus, stała z powiewającą od wiatru suknią, pełną piersi wciągając ostre powietrze i ze śmiechem spoglądała na swego towarzysza.

Pończochy damskie i dziecinne jak również
rękawiczki jedwabne, niciane i skórkowe,

TOLEMAN

STEFAN PORĘBSKI i Ska
ulica Grodzka Nr. 2.

pewni panowie wojskowi wyczbąrają sobie sposób rozwiązania kwestyi węgierskiej.

Czy Polakom byłoby i politycznie i ekonomicznie na rękę, gdyby istotnie przyszło do takiego „ponownego zdobywania Węgier”? Bezwarunkowo, nie! Toteż owego rodzaju ekspedycja pochłonęłaby mnóstwo pieniędzy i krwi. A że żołnierze polscy tworzyli niemal część pułków czyste austriackich, przeto krwi polskiej popłynęło dużo, celem zadocęgnięcia za chiancom garści centralistów niemieckich w mundurze wojskowym.

Zreszła rozlew krwi i straty piętnęte byłyby jeszcze drobnotną w porównaniu z następstwami politycznymi takiej ekspedycji. „Ponowne zdobycie Węgier” tworzyłoby wstęp do rządów absolutnych na Węgrzech. Następnem absolutyzm węgierskiego byłoby absolutyzm w całej Austrii.

Zrobiłszy istotnie śliczny interes! Za wydanie milionów i za wylaną krew polską dostalibyśmy w podarunku z powrotem centralizm germanizujący, epoki Feliksa księcia Szwarzenberga i Aleksandra Bacha.

Zatarg węgierski tedy wymaga jak najbardziej uwagi w obozie polskim. Każde zaostrenie zatargu wymaga niezmiernie czujności ze strony kierujących polityką polskich. Na tych politykach ciąży obowiązek zaznaczenia, gdzie należy, że naród polski w Austrii żyć sobie pokojowego i spokojnego załatwienia zatargu. Rozierwanie dualizmu w dzisiejszej jego formie, nie leży w interesie polskim. O stabilności bowiem monarchii pod względem wojskowym. „Ponowne zdobycie Węgier” natomiast sprzeciwia się wręcz interesom polskim, ponieważ w rezultacie doprowadziłoby do wskrzeszenia absolutyzmu z przed 1861 roku.

Dobroduszny obserwator.

Dla rannych i głodnych Rodaków.

— Od Komitetu niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom pod panowaniem rosyjskim otrzymujemy następujące pismo:

„Ale parowiec minął wysypkę, nie za trzymując się i jej brzegów. Teraz dopiero spostrzegli, że dostali się na statek pasażerski. Jessi oznajmiła, że okropnie ją bawi ta pomyłka; wczoraj już, kiedy była na wyspie Małgorzaty, żałowała, że nie popłynęła dalej, aby przypatrzeć się Dunajowi po za dokami.

Minęli kilka stacyi; i wreszcie statek przybił do brzegu, u jakiegoś małego miasteczka, w romantycznym położeniu. Przed obierzą na wybrzeżu powiewała chorągiew o narodowych barwach, z dali dochodziły dźwięki szwabskiej orkiestry. Nad brzegiem przechadzało się kilku parobczków, odświeżnie przystrojonych.

— Tu coś, widzę, wesoło, tu dziś wiodcnie odpuść — ozwała się dziewczyna. Wysiedli.

Jessi przyniela się, że w wielkim pospiechu zapomniała zupełnie o śniadaniu i że teraz jest głodna porządnie. Jurisics zaszedł z nią do obierży, przyodzobionej narodową chorągwią, gdzie usiedli na werandzie oszklonej. Gospodyni wniosła zamówienie przez Jessi mleko i masło z pewną poufalską, pełną poszanowania; później jednakże nie mogła się powstrzymać od zrobienia uwagi:

— Państwo są tego roku pierwszymi moimi gośćmi ze stolicy.

Przyjęto z ośmielającym uśmiechem ten

Dnia 29 maja 1905 redaktor „Czasu” wręczył skarbnikowi Komitetu książkę krak. Kasy oszczędności L. 284.386, opiewającą na kor. 38,373 96 na którą składano datki na „rannych i głodnych”, nadesłane na ręce ks. dr. Handarskiego i Administracyi „Czasu”.

Suma ta, dołączona do kwoty kor. 15,680 76 złożonej w Krakowskiej Filii Banku krajowego, a obejmującej składki, które wpłynęły po dzień 30 maja 1905 na ręce skarbnika Komitetu daje kwotę kor. 54,054 72 jako ogólną sumę wkładów, złożonych na ręce Komitetu na rzecz rannych i głodnych Polaków, ofiar wojny pod panowaniem rosyjskim.

Porozumiewający się z Henrykiem Sienkiewiczem i innemi wybitnemi osobistościami w Królestwie Polskiem, uchwalili krakowski Komitet niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom pod panowaniem rosyjskiem przesłać w takich miejscach do Warszawy na ręce mecenasa Caudowickiego kwotę pięćdziesiąt tysięcy koron.

Kwota sebrana w Galicyi rozdzieloną będzie tylko na te powiaty, w których była mobilizacja, waparcia zaś rozdzielone będą: 1) rannym żołnierzom i kalekom Polakom, 2) polskim żonom i dzieciom po poległych i 3) żonom i dzieciom żołnierzy Polaków, którzy nie polegli dotychczas, ale którzy zostawili rodziny bez żadnych środków utrzymania do życia.

Wedle życzenia Komitetu, rozdawnictwem sąmą się wyznaczyć ad hoc miejscowi obywatela z każdego powiatu.

Obywatele ci pociągają wiadomości o ofiarach wojny od proboszczów parafialnych, od właścicieli ziemskich, od sędziów gminnych i wójtów gmin, a gdzie będzie można, to i od nauczycieli wiejskich.

Komitet postanowił „aby zasiłki z tego źródła były rozdzielane w ten sposób, by najuboższemu zasiłek wynosił 50 koron dla jednej osoby lub rodziny”.

Po ukończeniu rozdawnictwa Komitet ogłosi szczegółowe rachunki nadesłane mu przez obierży zajmujące się rozdaniem zapomóg.

Przesyłając do Warszawy kwotę 50 tysięcy koron, starającą na doraźne zasiłki dla ty

siąca rodzin, Komitet poczuwa się do obowiązku złożenia szczerzej podziękii wszystkim ofiarodawcom imieniem Komitetu rodzin polskich. Na tem jednak Komitet działalności swojej nie kończy. Nie tydzie jest ofiar krwawej wojny, nie tysiące jest potrzebujących szybkiej pomocy.

Polskich rodzin na obazarach państwa rosyjskiego jest jeszcze tysiące wiele!

W wsparcie drugiego tysiąca polskich rodzin zbieramy nadal składki i odzywamy się ponownie do ofiarności publicznej, do tych wszystkich co nie zdążyli dotychczas przysięść się choćby najmniejszymi datkami do zbiornego dzieła, do wszystkich instytucy, władz powiatowych, zwierzchności gminnych, stowarzyszeń, zarządów zdrowotnych i wszystkich zgoda ludzi dobrej woli, którzy nie sđolali jeszcze zorganizować komitetów miejscowych we wszystkich zakątkach całego kraju. By wszystkim uprzytomnić skarbnikę dla rannych i głodnych ofiar wojny.

Do nich wszystkich uwracamy się ponownem wezwaniem: Spieszcie się z Waszą pomocą! Nie dajcie i nęda nie czeka! Czekać nie powinna na pomoc braterską.

Przypominamy wszystkim, że datki nadesłane należy na ręce skarbnika Komitetu p. Mieczysława Sędzimir, dyrektora Filii Banku krajowego w Krakowie, Rynek 46, 19 wprost, lub za pośrednictwem krajowych dzienników. Przypominamy, że zbieranie składek w całej Galicyi dozwolone jest reskryptem c. k. namiestownika z d. 10 lipca 1905 l. 5615, i że wreszcie o zorganizowaniu miejscowych komitetów zawiadomienie należy Se kretaryat Komitetu (Kraków, Plac W. W. Świętych l. 6.)

Zupełna abstynencya czy umiarkowanie?

I.

(Garbó uwag z powodu zjazdu Abstynentów polskich. — Szlachetny cel — i fanatyzm. Niemaukowa „naukowosć”.)

W dniach 3 i 4 czerwca gości Kraków członków II zjazdu Abstynentów Polskich, którzy tu zjechali z różnych stron kraju.

„suttanne, to już tak dobrze, jak gdyby umarł dla oca i matki.

— A widział! — dratnił Jurisics dziewczynę. Ja zawsze ci mówilem, że nie masz racyi.

Jessi uśmiechnęła się w miłczeniu i oświadczyła, że się już pewnie co do przyzwyczajenia chłopca pogodza. Gospodyni uderzyła w dlonie, przyglądając się młodej dziewczynie.

— Kłoby to myślał! Już dwoje dzieci, a wielmożna pani sama wygląda jeszcze, jak dziecko; istna laseczka z cukru!

Jessi podniosła się i prosia Jurisicsa, żeby z nią poszedł na górę. Zanim odeszli wszakże, gospodyni chciała dowiedzieć się nazwiska pierwszych swych tegorocznych gości, i Jurisics bez wahania wymienił swoje.

Poczęli wspinąć się po stromym spadku góry, a potem szli już wolno ścieżkami wśród winnic.

Niektórzy, szczególnie pilni wieśniacy, zajęci już byli w pracowniach. Oboje młodzi z prawdziwą rozkoszą kapali się w przedwczesnie gorących tego roku promieniach słonecznych, od czasu do czasu tylko przejeżdżając, kiedy nagły powiew wiatru przbiegł pochyłości wzgórz, plosząc roje ćwierkających wrobli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pierwszy i najtańszy Magazyn mebli w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 36, l. p. KAJETAN DUDZIAK poleca kompletnie urządzenia pokoi oraz przyjmując wszelkie roboty dekoracyjne i tapizowania, po cennych wotłwianach i szkiełkach.

Nie można odmówić uznania naszym abstynentom, że żywą rozwiniętą działalność. Stosunkowo nawet u nas daleko więcej słyszy o nich i mówi, niż w innych społeczeństwach, jakkolwiek pod względem nadużywania alkoholu Polak wcale nie produkuje innym nacjom, przeciwnie, Niemcy, Anglia, Francja, Holandia, znacznie więcej od nas konsumują alkoholi.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że alkohol nadużywany staje się strasznym wrogiem społecznym. Dlatego wszyscy, którym zdrowotność narodu leży na sercu, przykładnie muszą usilwaniom apostołów wstrzeźliwości, pobłażliwym uśmiechem zbywając zażywcęj prasę, w agitacji, fanatyzm (i nie naukowość!) rozmawia.

Alkohol uważany jest przez abstynentów za „największego wroga ludzkości”. Istotnie, alkohol, nad miarę używany, szery wielkie spustoszenia wśród społeczeństwa — i fanatyczna nienawiść jego przeciwników, którzyby chcieli imię jego wyzwać w życiu ludziom (stosując alkohol tylko do celów przemysłowych), bardzo dziwić nie może tego, kto wie, iż każdy prąd nowy, występujący do walki ze szkodliwymi zwyczajami i przekonaniami, objawia się z początku fanatyzmem.

Ten fanatyzm nieraz przybera aż komiczne formy. Tak n. p. w r. 1902 w Krakowie na zgromadzeniu członków miejskiej Kasy Chorych, pani dr Daszyńska-Golińska z poważną miną postawiła wniosek, aby lekarze przy sporządzaniu lekarstw nie używali alkoholu, lecz zastępowali go w receptach czem innym! Apostołowie wstrzeźliwości wogóle radzi uważają alkohol za największe, a nawet jedyną źródło zła na świecie! Znów, aby przykładów nie szukać daleka, zacytujemy tu ustęp z broszurki zasłużonego prof. Benedykta Dybowskiego*).

*) „O wpływie trunków alkoholizacyjnych na organizm zwierzęcy i ludzki”. Lwów. Księgarnia Polska. 1903.

„Brak tak samej opinii publicznej, obojętność na wady, ułomności i przestępstwa w społeczeństwie, są cechą upadku moralnego, którego źródłem jest tylko alkohol”.

Przez alkohol rozumieją jego przeciwnicy wogóle wszelkie napoje spirytusowe, nietylko wódkę, lecz wino i piwo.

Ludzie, którzy ośmielają się twierdzić, że zupełna abstynencja nie jest wcale potrzebna, lecz że dążyć należy do umiarkowania, z uwzględnieniem (jak zawsze i wszędzie w życiu) indywidualnych warunków i granic, są przez pp. abstynentów zwykle traktowani gorzej zbrodniarzy. Na dowód przytaczamy ustep listu, pisanego przez prof. Dybowskiego do redaktora naszego pisma.

„Ja z dr Kirchmayerem oświadczam, że alkohol jest absolutnie zbyteczny, nawet w medycynie i że ten lekarz, który przepisuje i zaleca piwo, albo wino chorym, jest zbrodniarzem! Zaś z radcą dworu prof. Weichselbaumem zawałem, że walcząc przeciwko alkoholowi walczy się o zdrowie i moralność narodu”, przeciwnie, popierając umiarkowane używanie trunków wyskokowych, popielia się świadomie, czy bezwiednie zbrodnią najstrasznąszą, gorszą stokrrotnie niż zabójstwo pojedynczych osobników; kto tego nie chce, lub nie może, tego nazwać musimy po imieniu zdradźcami narodu, zdradźcami ludzkości”.

Jak widzimy, pp. euterzysci, mimo swej abstynencji odznaczają się ognistym ferworem, który im jednak wybaczamy, gdyż szlachne cele mają na oku. Przy ocenie pożytku społecznego samej zasady ruchu abstynencyjnego należy abstrahować od objawów fanatyzmu i hynajniem nie godzi się utożsamiać go z istotą sprawy.

Bezwzględnie godzić się trzeba na jedno: nadużywanie alkoholu jest w wysokim stopniu szkodliwe i zgubne.

Natomiast wcale nie jest udowodnione, jakoby umiarkowane używanie napojów

alkoholizacyjnych jak piwo i wino przynosiło szkodę organizmom ludzkiemu i jakoby (w interesie higieny, moralności, dobra społecznego) etc.) należałoby się bezwzględnie wytrzeć lekziej (nieraz bardzo potrzebnej!) podniety, której dostarcza n. p. kieliszek wina.

Pp. abstynenci żądają tego — i motywują to argumentami naukowymi z dziedzin statystyki, fizjologii i patologii. O toż stwierdzić należy, że naukowe argumenty abstynentów często nie wytrzymują krytyki — i są — szczególnie na popularnych prelekcjach — nieraz bardzo nie naukowe. Statystyczne dowody są albo niekompletne i — fabrykowane sztucznie, tak że z nich dowolnie najróżnorodniejsze można wyciągnąć wnioski.*) Ze sta tystyką trzeba obchodzić się bardzo ostrożnie i umiejnie!

Abym udowodnić, że alkohol jest trucizną, abstynenci na popularnych wykładach nieraz takie pokazują doświadczenia: W szklanek czystego spirytusu wkładają jakąkolwiek roślinę; oczywiście roślina wędnie. Z tego dowód (względ abstynentów), że alkohol niszczy tkanki organiczne. Albo inne „popularne” doświadczenie

Na estradę wprowadzają prosię; prosięciu temu wlewają do gardła półlitra spirytusu albo absyutu — i prosię zdycha w konwulsjach. Z tego dowód, że alkohol jest niesłychanie zabójczą trucizną.

Rozumując jednak w ten sam sposób, możnał dowieść....., że bifistyk jest zabójczym dla wszelkiego organizmu. Bo jeżeli między dwa bifsytyki włożymy roślinę, również zaraz wędnie. Niemniej niefortunnie prosię, gdybysmy mu wtłoczyli w gardziel zbyt wielką porcję mięsa, dozna szwanku na zdrowiu...

*) Znany jest fakt, że jeden ze „statystyków” wykarzał, że natogowi pijacy żyją dłużej od zupełnie abstynentów! Resultat to zupełnie fałszywy a wynikający z tego, że badano drobną ilość — i samych anormalnych osobników.

Skandaliczna książka

6) p. Włodzimirskiego.

„Z tego powodu nie mogę też zrozumieć, dlaczego habrnia, przekonał się, że moja żona nie jest córką Twoją, tańś to ciągle i tak się obchodził ze mną, jakbyś był rzeczywicie jej ojcem. Bawił się wdziakiem obojęj żony na koszt męża (pp. Frischauer i Włodzimirski mówią o kosztach przyp. tóma.), nie jest honorowo, a wszak habrnia wysoko trzymasz szandar honoru! Zapatrywał habrniego, wyrażonych w dalszym ciągu listu, nie będę zbijał, bo są bez znaczenia i nie warte dyskusji. Tylko jedno muszę koniecznie zaznaczyć: Z uwagi na oświadczenie p. habrniego, że Cesia nie jest Twoją córką, zabraniam habrniemu bezwarunkowo zbliżyć się kiedykolwiek do nas; moja żona jest dla mnie nieocenionym klejnotem, którym ja tylko mam prawo się bawić. O moje stosunki materyalne nie potrzebujesz się bhabria wcale troszczyć, bo moja żona zadawałać będzie na przyszłość temi warunkami, w jakich żyła przed znajomością z panem. Prosząc raz jeszcze habrniego o przebaczenie za natręctwo, pozostając z szacunkiem, K. W.”

Gdy hr. Milewski otrzymał ten list, zdecydował się zapłacić długi, które Cecylia zaciągnęła na jego życzenie i przyrzeki i nadal nie bywał u nas. Wynika to z telegramu, który otrzymałem od habrniego: „Eprussi w Wiedniu wypłacił żonie pań-

skiej żądane 2.000 zlr. Także rachunek Ungara wyrównany, wszystko inne stanie się naturalnie według pańskiego życzenia”.

Teraz napisałem mojej żonie, bhabięcej w Kalsbadzie list, zapytując, jak mogła wprowadzić do mego domu oszustka, na co Cecylia odpowiedziała listem tej treści:

„Proszę o Milewskim tak się nie wyrażać, gdyż nie chcę słyszeć takich rzeczy o moim ojcu; nie po to przyjechałam do Karlsbadu, aby w powód Twoich głupich listów się rozchorować! Milewski jest dla mnie najgorszym ojcem, a ja jestem zupełnie zadowolona z tego, co mi daje. Natomiast Twoje pretensje do niego są poprostu śmieszne. Wszak i Ty masz bogatą matkę, a ja przezeł nie od niej nie żadam!!! Kocham mego ojca naderwzysko i nie pozwałam, abys go tak traktował. Proszę się do tego zastosować. Kurację chcę rychło zakończyć, bo ten rok bardzo mnie denerwuje. Pozdrawiam Cię i ścisłkam dzieci Ceylie.”

Gdym przybył do Karlsbadu dla odwiedzenia żony, zastałem tam telegram, który wysłany był imieniem habrniego do mej żony. Teraz dopiero zrozumiałem, że Milewski dlatego tak nagłe wyrzekł się ojcostwa Cecylii, ponieważż go za dużo kosztowało. Telegram ten brzmiał:

„Wilno 28 czerwca.

Listy habrniego są koniecznie potrzebne, trzeba je pokazać, ale bądź pani spokojną, ekscelencyja pani nie opuści, napisz mu pani.

Jasiewicz”.
(Pełnomocnik habrniego M. na Litwie.)

Druki telegram brzmiał:

„Izidor”) kłamie bezczelnie, strachy na Lachy, wymięj pan całą tę bandę. Nie pisz pan ani słowa. Nie posyłać nikomu ani centa. Ekscelencyja zabrania to panu surowo. List w drodze”.

„Dziś jeszcze jestem pewny, że hr. Milewski jest ojcem Cecylii. Z licznych powodów nie chce on tego przyznać, lecz raz rzekł tak do mnie: „Cecylii potrzeba mi do ważnych spraw. Ale czy się do tego będzie nadawała, tego nie wiem”. — Co hr. M. miał wtedy na myśli, nie wiem, nie pytałem go też o to, bo chociaż miałem go za wesotego lowarzystą, jednak często miałem wrażenie, że nie jest on zupełnie zdrowy na umyśle, a przynajmniej, że jest dziwakiem. — Zupełnie tak samo, jak moja żona, która raz na kartce pocztowej napisała: „Pozdrawiam serdecznie psa i dzieci” (dzieci często się skarżyły, że mama kocha więcej psa, niż ich). Całe zachowanie się habrniego było osobliwe i ekscentryczne. Często porównywałem go z moją żoną, znajdując, że córka jest zupełnie podobna do swego naturalnego ojca; to też nie jedno przebaczałem Cecylii, widząc, że się zupełnie poddała na ojca.

*) Izidor Feuerstein, adwokat p. Włodzimirskiego w Podgórze.

Ciąg dalszy nastąpi.

Lekcyi tańców udziela Karol Kowalski ul. Garbarska 1. 7.

Argumenty abstynentów, nawet nicraz bardzo uczonych, przesza często naciganie nowych faktów, szlucznoscia... — przesda...

Abstynenci na ogol zbyt malo zdaja sobie sprawe z indywidualnych potrzeb organizmu ludzkiego, który nieraz wymaga lekkich dodatków — i potrzebuj takichowych w tej lub owej formie. O ile bezwzględna szlucznosc przyznać trzeba twierdzeniu, że alkoholizm jest indywidualnie zabójczym i społecznie zbrodniczym nadużyciem, o tyle nie widzimy racyi w żądaniu zupełnej wstrzemięzliwości i powłórczy pełne zdrowego sensu słowa Luegera: „Kieliszek dobrego winy nikomu nie zaszkodzi”.

Ciąg dalszy nastąpi

Z KRAJU

Z Zakopanego 31 maja. (Park. — Wy stawa. — Uchwała — To i owo). Zatem hr. Zamoycki odebrał klimatycę Antofówką, gdzie był park. Dlaczego? Nie wiadomo; publicyści radaby wiedzieć dlaczego? Od historyi będzie tego roku słyszeć za park ogrodu Tow. Tatrzańkiego mały, bardzo niedogodnie polonowy, od biedy, ho klimatycę na razie nie miała innego wyjścia. Pawilon dla muzyki już postawiono. Dobra strona jedna: na miejscu restauracya i kawiarnia i kryta wielka weranda.

Na wystawę drobnego przemysłu krajowego proponowano: obszar szkły drzewnej, obszar i wille Jutrzenka, obszar i budowa dra Piaseckiego, mięszka wyborne. Wybrano zaś Adamiówkę pod Kuziołami. Budynek i obszar doskonałe, ale położenie bardzo nie dogodne, za odległość, naradzaję komitet wy stawę, szebę jakąś taką frekwencyę zapewnić, na ogromne koszta. Trzeba zrobić ch od a i k przez ulicę Zamoyckiego, sprawić kilkadziesiąt lat a t a r n i, osobno polewać, trzymać tam osobną muzykę, sprawić bodaj 200 ławek przydrożnych i na wystawie, urządzić tam kryte werandy, zapewnić furty niedrogie wieczorem i nocą; innejz wystawy będzie pu sta. Takie wielkie i doradne inwestycje są niezbędne, mian to nie zapewnia ono z powodu odległości miejsca takiej frekwencyi, żeby komitet uniknął deficytu. Sprytów, pomyślow restaurator może wiele zdziałać — ale musi także ryzykować. Sama wystawa zaś będzie o tyle ciągnąć, o ile nie będzie martwym widowiskiem, ale żywym basarem, jeżeli się odbywać będzie codziennie sprzedaż okazów a odebrane przedmioty żarzą będą nowymi zastępowane. Komitet ma jeszcze czas z wszystkich tych uwag skorzystać.

Klimatycę powzięła niezbędnie uchwałę: zakaz w obrębie nadzwolka niebezpiecznych pracowni, jak kuźnie, blusarnie, piekarnie, które powinny być urządzane w odległych, odosobnionych domach. Zakaz ten powinien obejmować sanatorya g r u z i l e s e, jak dra Hawranka, których umieszczenie wśród domów jest ogromną groźbą dla całego Zakopanego. Niebezpieżny też jest zupełna osoba nadzór i regulamin dla domów — które rok w rok wynajmowane bywają bez względu, że go p i e r s e i w i s z m i a i bez żadnych sanitarnych zarządzeń. I ta sprawa kardynalna musi się do czekać radykalnego załatwienia.

Dr Piasecki (syn) ma tego roku prowadzić tylko pensonat, gdyż urządzenie Klemens wki na nowoczesny zakład leczniczy wymaga czasu i wielkiego nakładu. Baner urzędną na Chramcówkach pensonat na 20 osób i sprzedaż drzewa opałowego.

Przy nowej ulicy Marzankowskiej już budują się domy, np. fabryki kwór, szaszarni i wyprawy ich. Czy taka pracownia ulicy tej nie zaszkodzi? Warto się nad tem zastanowić. Ceny mięszek bardzo podskoczyły, a

przeważnie są już domy najte. Ze zaś sklepy wszystkie o 50 do 100 procent drożej sprzedają jak w Krakowie, jest to dowodem, że niema jeszcze dostatecznej solidnej konkurencji.

Czas śliczny, ciepło, nawet much jeszcze niema. Roboty koło wodociągów postępują; Krupówki za kilka dni będą uporządkowane. Począł od dzisiaj mięsieć się już w nowym gmachu na Krupówkach. S.

Nieżywkła burza.

Niezwykłe silna burza, połączona z oberwaniami chmury, nawiedziła Kraków wczoraj popołudniu. Przez 1 1/2 godziny padał młyny deszcz z gradem. Wiele kanałów zostało zatkanych. Kilkanaście piorunów uderzyło w śródmieście. Komunikacya tramwajowa była zupełnie przerwana. Skutkiem zatkania kanałów w wielu domach wystąpiła woda. I tak np. przy ul. Zaczęto 1. 5 wargnęła woda do suteryni i zalała mieszkanka na 1 metr wysoko. Ponadto w niektórych mieszkaniach zamknięte były dzieci, nusiانو powybijał drzwi, aby je ratować. Na miejsce przybył oddział straży pożarnej z asseklamkami, p. Nowotynem. Straż pożarna nieoż też pomoc w innych okolicznych miast, zagrożonych wodą, np. na Dolnych Włóczkach.

Z powodu zatkania się otworów kanałowych, woda płynęła ulicami, zalazszy je zupełnie. I tak ulica Basztowa, aż po dworzec kolejowy, ul. Gertrudy i Zielona, przemieniły się w wielkie strumienie, toczące bystro czarną spienioną wodę.

W Rynku głównym naprzeciw trałki p. Bujańskiego przed Sukienicami, uderzył piorun w jedno z drzew i strząsał je zupełnie. Grad, który spadał nader obficie, musiał prawdopodobnie w okolicznych polach wyrządzić znaczne szkody.

Podczas burzy spadło w mięsieć około 30 piorunów.

Jeden uderzył w drzewko na Rynku przy ul. św. Jana i strząsał je zupełnie; kilka spadło na planty, dwa w wodę tramwajową nr 28, jeden wpał do filii Biura korespondencyjnego; trzy pioruny uderzyły w gmach teatru etc. Powietrze było bardzo silnie naładowane elektrycznością; obserwowano w kilku miejscach rzadkie zjawisko kulistej pioruna. Temperatura z początkiem burzy wynosiła 26° R. w słońcu.

Webrana skutkiem zatkania kanałów woda zalała piwnice i suteryny w ul. Zaczęto 5, Zielonej, Dietla, Sabotyana, Jannej, Dolnych młynów, Basztowej, Kolejowej. W niektórych ulicach woda stała na metr wysoko n. p. w podkopie ulicy Lubiez i na Zielonej. Mieszkańka setek ubogich ludzi i ich mienie zostały zrujnowane i są na dlugi czas niehigijenne.

Woda zalała parterowe ubikwyse w Tow. Uobsp. i fundamenta kościoła franciszkańskiego.

Zwraca się uwagę na na opłosenie p. Kazimie ra Walera wladciela Piawczego Galicyjskiego Zoologicznego Zakładu w Krakowie, który planował swój zakład pod L. 31 przy ulicy Sławowskiej przy plantach, którego poleca się Szano z, Gzylotnikom „Nowin”.

BULLION

z drobiu i zwierzyny
1 funt — 4 ztr.

w handlu
JÓZEFA LITAWSKIEGO
Kraków, plac Szczepański 6.

Co słyszeć w mięsiecu?

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Brazma i Klotyldy. — Jutro w niedzielę Franciszka. — Pojutrze w poniedziałek Bonifacego

Sobota.

Teatr miejski. „Ubole lwice”, dramatu w 5 aktach Emilia Angiera (wyatop Bol. Lesz czyński).

Obrody zjazdu abstynentów w sali posiedzeń rady miejskiej.

Program II-go zjazdu abstynentów pol skich, który się odbywa w dniach 3 i 4 czerwca jest następujący:

I dzień zjazdu: Sobota 3 bm. godzin 8 rano: Ważne zgromadzenie delegatów Oddziałów Tow. „Eleuterya” w lokalu własnym: Jagiellońska 5 i piętro.

Godz. 3 po południu: I posiedze nienie zjazdu w sali rady miejskiej: a) Zgajenie; b) Wybór prezydym; c) Referaty: 1) Dr. Zofia Daszyska-Goldfaks: Czem zastąpić alkohol w życiu jednostki i narodu? 2) Prof. Uisw dr Jan Pille: „Alkohol a choroby umysłowe”; 3) Dr. redaktor Niesiołowski: „Ruch antyalkoholowy w Królestwie Pozańskim”; 4) Dr. Władysław Gumpliewicz: „Alkoholizm i kwestya robotnicza w Królestwie Polskiem”; 5) Gedeon Giedroyc: „Ruch abstynentów w Galicyi w dobie obecnej”.

Godz. 9 wieczorem: Zebranie towarzyskie i wspólna wigocera w lokalu Towarzystwa za opłatą 2 K od osoby.

II dzień zjazdu: Niedziela 4 czerwca w b. r. godz. 8 rano: Masa w kościele OO. Kapucynów, która odprawi ko K. Niesiołowski.

Godz. 9 rano: II posiedzenie zjazdu: Referaty: 1) St. fln. Stan. Witkowski: „Ruch wstrzemięzliwości w Polsce w XIX stuleciu”; (Szkic historyczny). 2) Dr Filip Eisenberg: „Alkohol a choroby zakaźne”; 3) Dr Ryszard Kusnieki: „Wpływ alkoholu na sprawność roboczą organizmu”; 4) Redaktorka Marya Turzyna: „Wpływ alkoholu na życie kobiety”.

Godz. 3 po południu: III posiedze nienie zjazdu: a) Referaty: 1) Prof. Gustaw Baumfeld: „Młodość i alkohol”; 2) Dr Eugeniusz Piasecki: „Abstynencya a propaganda zabaw ruchowych”; 3) Redaktor Miłochaj Haraszkiewicz: „Stanowisko nauuczycielstwa w walce z alkoholizmem”; 4) Rodaktor Dr Augustyn Wróblewski: „Szerezenie abstynencyi wśród dzieci”; b) Zamknięcie zjazdu.

Wyieczkę do Lipowca i Zatora urządza wydział Tow. miłośników Krakowa w niedzielę 18 czerwca. Udział wynosi (prócz kosztów biuletu kolejowego do Chorzowa) 10 Kor. Gospodarzem wyieczki jest p. Leonard Lepszul (ul. Studencka 27). Uczestnicy wyieczki zwiędzą rżny zamku w Lipowcu, następnie zamek zatorski, zbiory hr. Augusta Polockiego, ogród pałacowy i kościół gotycki. Ohład dla uczestników wyieczki obędzie się w sali rady miejskiej w Zatorze.

Z życia akademickiego. Celem młodzieży sprawy wysłania deputacyi młodziwicy akademickiej do Wiednia z memoryalem: „O potrzebach Uniwersytetu Jagiellońskiego”, zaprasza Zarząd Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J. reprezentantów krakowskich Towarzystw akademickich i Kolek usukowych na wspólne posiedzenie, które obędzie się w sobotę 3 czerwca hr. o godz. 6 wieczorem w sali biblioteczarnej (parter nr 22) w Domu Akademickim.

Szczególnie sprawozdanie. Komitet bału artystycznego ogłasza następujące szczególne sprawozdanie: „Z powodu choroby kilku czynnych członków komitetu dajemy dopiero

Każdy nowy abonent „Nowin” otrzymuje cenne premium

„Kto już pół roku stędy promotorów z góry, otrzyma samowolną powieść E. E. Włosa z 13 ilustracyami. „Gdy Spiny się szkodzi” — Kto za rok stędy promotorów, otrzyma bogatsze powieści Album Wawowa z ilustracyami kolorowymi i 12 karyk.

Wojna rosyjsko-japońska.

Telegramy „Nowin“.

Ucieczka do Władystoku.

Petersburg. Komendant torpedowca „Brawej“ porucznik Durnowa, telegramu do w. ks. Aleksego z Władystoku dnia 11 bm.:

Dnia 30 maja przybyłem szczęśliwie do Władystoku. Dnia 27 maja o godz. 9 wieczór zostałem odcięty od eskadry, której pancerniki widziałem w porządku bojowym. Z wyglądu „Osłabli“ i „Kniazia Suworowa“ wszystkie pancerniki płynęły jeden za drugim. O godz. 2:40 wróciłem 170 majtków i oficerów „Osłabli“, którzy skończyli do morza. O godz. 4 pi pchniętu znaleźliśmy się w silnym ogniu. Naboję trafił w mostek kapitański, zniszczył dwa kotły i inne części maszyny; 9 majtków zginęło, 4 majtków i porucznik lecieko ranni. Szybkość okrętu zmniejszyła się, nie mogliśmy jechać razem z eskadrą. Jechałem więc sam, a mianowicie wzięliśmy wyrzepy japońskich, aby w ten sposób użyć przed japońskimi torpedowcami, które rozpoczęły walkę. Po drodze spotkałem 15 torpedowców japońskich, które wracały z pola walki. Aby nas trudniej spotrzeździć było, kazaleem kominy pomalować na białe. Dnia 29 maja zostały trzeci kolociol zniszczone, tak że tylko 5 mil mogliśmy robić na godzinę. Brak węgla spowodował, że musieliśmy spalić wszystkie drewniane części okrętu. Dnia 30 maja ustawiłmy maszyny i przybliżyliśmy do Władystoku.

Akeya na lądzie.

London. Według nadchodzących tu wiadomości, Japończycy rozpoczęli całą lądową pochód w Mandżurii. Armia japońska ma wszelkie widoki powodzenia.

Zamach na króla Alfonsa.

Parýż. Wedle doniesień policyi, potwierdza się, że zamach na króla Alfonsa, ukończony został w Hiszpanii. Aresztowano 4 anarchistów, 3 Hiszpanów, i Anglika. Aresztowany anarchista Valina (Hiszpan), przynajmniej się do udziału w sprzysięczeniu. Większa część ładunku bomby utuliła w brzuchu konia jednego z kirasjerów i temu wiele osób zawdzięcza swe uratowanie.

Parýż. Sędzia śledczy zarządził więzić w mieszkaniu anarchisty Malata, który aresztowany, odmawia wszelkich wyjaśnień bez interwencji adwokata. — Anarchista Valina, także został aresztowany. Przynajmniej on, że przyjechał do Parýża, aby wykonać zamach, który przygotowywano w Barcelonie, skąd także bomby do Parýża przysłano.

Parýż. Król Alfons i prezydent Loubet wyjechali dziś o 9 rano do St. Cyr. Zdane go wypadku nie było.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt. Jak się dowiaduje węgierski Biuro kor., wszelkie przygotowane kroki do przyjęcia dymisji gabinetu Tiszy i nominacji nowego rządu Fejervarego zostały już przedsięwzięte.

Należy się spodziewać, że dotyczące piśmie odrębne będą ogłoszone we wtorek.

Zatarg w Marokko.

Parýż. „Times“ omawiając postanowienie sultana marokańskiego, który zamierza propozycje Francji przedstawić konferencji międzynarodowej jako kłeskę dyplomacji francuskiej, stwierdza, że zamiar ten spełnia na niczem, albowiem Anglia, Hiszpania, Włochy a także Francja temu się sprzeciwia.

teraz sprawozdanie z balu artystycznego z dnia 11 lutego br. Mimo usiłowań naszych, w publicznych balach. Pozostaje nam tylko czynne podziękowanie ludziom dobrej woli, którzy pospieszyli z licznymi dawkami na cel balu“.

W dalszym ciągu tego sprawozdania następuje wyliczenie dańków, których ogólna suma wynosi przeszło 1100 kor. Sprawozdanie kończy się następująco:

„Nadto składamy podziękowanie naczelnikowi straży p. Nowotnemu, który z wielką przychylnością dostarczał nam stale wykwalifikowanych pomocników, jak również sjęnicy „Sakular“, która bezinteresownie sjęni sprytownemu pieciami ogrzała i kurtyrę w Szkole. Jedyną korzyścią balu było nabyte przez nas doświadczenie. Przekonałmy się, że jesteśmy ludźmi nieuczynnymi w pracy organizacyjnej, że nie nadajemy się do administracji, że, słowem, jesteśmy ludźmi o krótkim oddechu“.

W tem szczegółem sprawozdaniu nie ma podanych powodów, które spowodowały deficyt. Szczególną jest także ta okoliczność, że sprawozdanie to ukazuje się dopiero w kilka miesięcy po balu! Świadczy to także o „krótkim oddechu“!

Majówka krawców. Dnia 28 maja b. r. odbyła się majówka krawców na Panińskich Szkalach. Przy sprzyjającej pogodzie i dźwiękach sympatycznej orkiestry salinarnę z Wieżki, bawiono się naderzyczą ochoczo i wesoło. Udział Krakowian jak i gości zamieszonych był tak znaczny, jak nigdy dotychczas, dlatego majówka ta o nader ośmieszonym programie udała się pod każdym względem jak najlepiej. Dochód, przeznaczony na bibliotekę i Stowarzyszenie krawców, był bardzo pokaźny.

Komitet składa publicznie podziękowanie pp. Jawornickim, właścicielom gospody chrześcijańskiej w Woli Żukowskiej, mającym w dniu majówki na Panińskich Szkalach bufet, zapożyczony w smaczne przekąski, napoje i chłodniki, sprzedawane po niskich cenach. Bufet gwałtownie przyjeżdżony i usmajony był w takim obieganiu, iż o godz. 6 wieczorem został doszczętnie ogolony przez spragnionych dżaszorów. Sympatycznie i uprzejmie go spotrzeżdzi pp. Jawor.... nie żalowali trudów i staran, aby żądania naszych gości w lot zaspokoić, lecz nadal pamiętali o gościu, przeznaczonym do tańca, mimo kilkudniowego deszczu i niepogody przed oznaczonym dniem naszej zabawy polecieli teren naprawić, toteż ochoczo tani przeczęgli się do późna w noc, poczem pochód przy dźwiękach orkiestry ruszył do miasta.

Ofiara Wisły. We czwartek po południu utonął w Wiśle, kąpiący się kolo mostu zwierzynieckiego czeladnik krawiecki, Tomasz Przekacz, liczący lat 18. Złwlok jeszcze nie odzieszenie.

Rada m. Podgórze odbyła we środę posiedzenie pod przewodnictwem burmistrza, p. Maryewskiego, przy udziale 27 radców. Wobec protestów wyborczych, wniesionych przeciw ostatniemu wyborom, zebrała się stara rada. Na wstępie poświęcił burmistrz wspomnienie poświęcone zasłużonemu w pracy o kolo gminy ś. p. Markwiczyskiemu, długoletniemu radcy miejskiemu, b. asessorowi i wiceburmistrzowi, oraz prezesowi miejskiej Kasy Oszczędności. — W jego miejsce wchodził do rady na okres trzechletni p. Barnch Lichtig, właściciel głównej trafiki. — De zystujący gminy przyjęto pp.: Jana Leona Schmidta, słuchacza praw, Franciszka Galata, majetra kowalskiego i Jana Wątorza, woznicę; kilka podań o przyjęcie do gminy odrzucono. Uchwalono wprowadzić opłaty od ziemi, nieposzczępnąjąco do szkół ludowych i wydziałowych, z gmin, nie należących do okręgu szkolnego podgórskiego i tak: w szko-

łach ludowych po 4 korony rocznie, a w szkołach wydziałowych po 4 korony miesięcznie. Uchwała ta wejdzie w życie po za twierdzeniu przez radę szkolną krajową, a została spowodowana przepaleniem w szkołach miejskich, co odbija się szkodliwie na prowadzeniu nauki. Dzieci z gmin sąsiednich uczęszcza do Podgórze około 220, mimo to gminy owe w niczem nie przyczyniały się do utrzymywania szkół.

Orkiestraz weteranów wypożyczyły wdziału 25 koron.

Dalej odstąpiła gmina p. Filipowi Aleksandrowiczowi, kupcowi, parcelę budowlaną przy moście podgórkim obok realności pni Cyno wej, o powierzchni 114 sążni (po 80 koron za 1 s. kw.). Na parceli tej, dotąd speczając wejście do miasta, stanie okazała dwupiętrowa kamienica.

Odstąpiła również gmina p. Janowi Kryzkowi parcelę pod budowę, przy ul. Kollatażo, o 160 sążniach (po 15 kor.) Wydzierżawiono restauratorowi p. Ludwikowi Stawiekiemu, bufet w parku miejskim na Krzemionkach, natomiast odmówiono (wzaktue oporu kahału) prosbie o wynajęcie sklepu w hali targowej na sprzedaż mięsa koczernego. Nadto załatwiono szereg drobnych spraw administracyjnych.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Zwołanie Soboru.

Petersburg. Na specjalnem posiedzeniu komitetu ministrów, odbytem pod przewodnictwem wysoko postawionej osobistości, opracowano akt wielkiej wagi. Ogłoszenie tego aktu jest oczekiwane lada chwila.

(Chodzi o zwołanie Soboru. Sobor rozstrzygnie sprawę wojny lub pokoju.)

Petersburg. Ministerstwo oświaty, jak donosi „Birż. Wied.“ ma być zupełnie reformowane. Osobny wydział przy ministerstwie ma zarządzać wszystkimi wyższymi zakładami naukowymi. — Wszystkie sprawy, mające styczność z oświatą ludową, będą podlegały kompetencji ziemstw, miejskie zaś szkoły zależeć będą od rad miejskich.

Berlin. Do „Lokal-Anzeiger“ donoszą z Petersburga, że po wczorajszej radzie gabinetowej w Carskim Siole car przyjął Wiliego i polecił mu przygotować wszystkie do natychmiastowego zwołania reprezentatyjnego.

Strejki w Petersburgu.

Peterburg. Wczoraj rano w kilku fabrykach w mieście rozpoczęły się strejki. W fabryce wagonów kozacy rozdzielili zgromadzonych robotników nahałkami. W fabryce Pułkowskiej kozacy i pichaota strzegą spokoju. W fabryce mechanicznej Gława również rozlokowano koczaków. Do południa nie przyszło do poważnych starć.

Peterburg 2 czerwca, godzina 9:40 po południu. W mieście krąży pogłoski, że kolo bramy moskiewskiej przyszło do starcia wielkich mas robotniczych z silny mi oddziałami wojska.

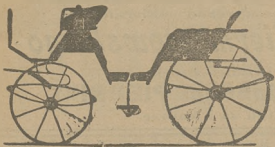
Peterburg. Ulicą Woźniesińska przechodziła kompania marynarzy z muzyką. Wzrost otoczył kompanię i zajął wobec niej groźną postawę, wołając, aby muzyka grała raczej marsza żałobnego.

Policya strzela w Warszawie.

Warszawa. O godzinie 11 przedpołudniem na ulicy Kotzebuego dwaj agenci policyjni chcieli aresztować jakiegoś wyrośka. Gdy ten uciekł, agenci oddali strzały rewolwerowe i ranił dwóch niewinnych przechodniów.

Republika pamiętna z Krakowa. Odrobna salona. (Lekt. J. Żalawskiego i J. Trepli, 50 czarnych ilustracji, 3 kolorowe Tondosy i Umiejętności, cena katalogowa 8 koron — do nabycia po znacznie niższej cenie w administracji „Nowin“). — Kto chce całoroczną promocyjną, otrzymuje 600 Album Wawelski bezpłatnie jako prezent.

Album Wawelu



GENY

na rok 1905.

W jakich cenach kupować można wszelkie powozy tak nowe jak i używane w składach z pojazdami

ST. CYRANKIEWICZ

w Krakowie przy ul. św. Jana l. 30,
przy ul. Brackiej l. 9, przy ul. Szpitalnej l. 34
naprzeciw teatru miejskiego.

Powozy używane parokonne gruntownie odrestaurowane w dobrym stanie od 175 zł. i swyt.

Powoziki nowe jedno i parokonne lekkie od 250 zł. i swyt.

Wózki nowe o jednym siedzeniu na osiery osoby na resorach od 110 zł. i swyt.

Wózki nowe na jednego konia na resorach walwetem wybite z lataniami o dwóch siedzeniach od 150 zł. i swyt.

Wózki używane jedno i parokonne gruntownie odrestaurowane na resorach i pasach od 75 zł. i swyt.

Amerykański na listwach i wolantowa od 100 zł. i swyt.

Kaczor fastonowy używany samemu do powożenia na jednego i para koni w dobrym stanie od 150 zł. i swyt.

Wolanty osiery powozy odkryte używane parokonne w dobrym stanie od 100 zł. i swyt.

Landauery o oliwnych osiach używane gruntownie odrestaurowane prawie jak nowe ze szymbami półokrągłymi zwykłymi jak w laudaulecie od 250 zł. i swyt.

Braki nosisobowe o oliwnych osiach z baldachimem lub bez parokonne od 250 zł. i swyt.

Saśnie jedno i parokonne używane od 30 zł. i swyt.

Karasy na smykach jako saśnie dla słabowitych na pierci używane o wybitcu bogatszym z frontem oskianym z siedzeniem wewnątrz na osiery osoby od 150 zł. i swyt.

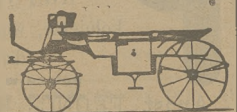
Głki o oliwnych osiach z uprzężą do nich i do smykami jako saśnie 120 zł. i swyt.

Zakupiony jakikolwiek u mnie pojazd odstawiemy bezpłatnie do każdej stacji na swój koszt.

Polecając swe składki wszystkim PP. kupującym gdy posiadają największy wybór pojazdów w Krakowie, a że w ubiegłym roku był branż kupujących i mało się sprzedawało, to też na ten rok 1905 znizujemy ceny i sprzedaję po wianych cenach, a to z powodu braku kupujących i miejsca w składach.

St. Cyrankiewicz

właściciel składki powozów
Kraków, ul. św. Jana l.



Otwarte i Czerwca 1905 r.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium „SWOSZOWICE” pod Krakowem

Wśród parku staletniego i lasu szpilkowego, 5 km. od Krakowa.

Kąpiele siarczane i sulfowe, tuzi i kąpiele elektryczne czerwonokolorowe, inhałtory, gabinet lekarza ziołowego z postępowymi przyrządami do elektroterapii i elektromasazu. Wyświetla małe do domów w zimie i w lecie. 1-7 593

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagr. i nieciepl. i nadają się do leczenia dny (podagra), nerwowohł. (np. schizy), reumatyzmu (mięśniowego i stawowego), kiły, poraż. chorób skóry i kości, chorób nerwowych, zatruca rtęcią i ołowiem itd. W oddzielnym Sanatorium z centralnie ogrzewanymi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano ulepszoną metodę Czernickiego, aby woda nie traści skutecznych składników.

Muzyka Zakładowa. — Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejsc. — Połączenie kolejki i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.

Lekarz zdrojowy: Zarząd Zakładu:

Dr. Zamiatowski. Dr. Wylński.

Rządowo uprawniana

FABRYKA WÓD MINERALNYCH I SZTUCZNYCH I SPECYJALNE LECZNICZYCH pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrobne pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecione przez Iuz Towarzystwa

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda błotna, Giecholowska, Solarska, Wicha, Maryczka, Honzura, Kiesinger, inhałtor specjalny bezalkoh., jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazna, kwarcowa wody lecznicze normalne z przepływ. prof. Jankowskiego.

Sprzedawca czajników w aptekach i drogueryjach Canniki na Łąki wile francus.

DLA PP. KRAWCÓW MĘSKICH.

z powodu

WYSPRZEDAŻY

poleca podszewkę z włósią, guziki do nbrań i do spodni, taśmy, sprzączki, iłftki, i t. p. po cenach bardzo niskich

WILHELM FENZ

Rynek, róg Szewskiej w Krakowie.



czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskidna Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumery — Fabryczny skład grzebielni.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomazsa l. 4 (tuż przy placu Strzepeńskim) Telefon Nr. 881. Filia ulica Kopernika l. 6. — Zakład urzędza pogrzeby dla wszystkich stanów, zabawia sam wszystkie formalności, uchylając się wszelkiej rodninie wszelkich trudów. Rowieni podejmuje się przewozu zwłok do wszelkich krajów Europejskich.

Na żądanie aptata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, oddaję miejsce pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miesięcznym czynszem miesięcznym.

U W A G A. Niekłórnicy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wybit trumien, co jest niegodziwe i prawdziwa gdyż jeden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrobić nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumien wyrobiam.

Na czerwiec!
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
 w Krakowie 6, ulica św. Jana (Hotel Saski)

połca :
 Czarnowska M. hr. — Czytania i rozmyślenia na czesł serca Pana Jezusa Kor. 1.
 Łoborzyna A. ka. — Miesiące czerwce składający się z trzech nowen i 80 dzielnego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa Kor. 2-60
 Prokop O. kapucyn. — Miesiące Najśw. Serca Jezusowego, oprawione w płótno ang. z interealem K. 2.
 Jesito jedyny naboż. do N. Serca Jezusowego wielkim drukim a więc nadający się dla osób starszych.
 Na porcie od każdej książki należy dołaczyć 45 hal. od dwóch lub trzech tylko 65 halery. 829

PIĄCYM WODY MINERALNE
 poleca Fabryka wyrobów enkiernicznych
Józefa Siermontowskiego
 w Krakowie, ulica Bracka Nr. 7.
znane z dobroci PIERNIKI
 30 sztuk za 1 koronę.



Mam zaszczyt zawiadomic Sz. P. A. T. iż z dniem 18 maja przeniosłem

Pierwszy Galic. Zoologiczny Zakład

KAZIMIERZA WALTERA
 pod Nr. 31 na ul. Sławkowską obok płań w Krakowie. 1-30

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy polecam się nadal Sz. Publiczności

Z poważaniem **Kazimierz Walter**
BAGNOŚCI! Ponieważ dawny mój lokal wynajęta inna firma, na taki sam interes zwracam przeto uwagę iż mój zakład znajduje się tylko pod Nr. 31. na ul. Sławkowskiej obok plan w Krakowie.

Kalendarzyk
Pamiętkowy
 Z EPOKI AGONII POLSKI
 I WALKI Z CECYOR O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ
 Składany i sełny wspomnienia
 szesnastu lat
 Wyprzedaż, znaczny popytek. Po-
 między historyczny, to maza religijna, to
 byłoby nam.
 Bada ten, kto z...
 Ułopeł B. Siermontowski. — Wład M. Siermontowski.
 W Krakowie, ul. Bracka 7. 1908

Największy skład

Peleryn Zakopiańskich

od deszczu — ciemnych i białych

po bardzo niskich cenach

Bazar Krajowy w Krakowie

Rynek główny, róg ul. Brackiej
 wprost odwachu.



Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład
 Wład. A. MUSIOLEK założony w roku 1897.
 Sklep Kraków, ulica Sławkowska Nr. 16.
 Hodowia i Skład zwierząt Zwierzynie, Wilki
 Wiatra, Mowczaki i własny park zwierząt
 w „Parku Krakowskim”, poleca się nadal Sz.
 P. T. Publiczności. — **Deniki bezpłatne.**
 Młode Bernhardy i Foxterry

UWAGA. około 9000 listnie praktyczne do-
 wiadomości, jakoteż doświadczenia znanego
 fachowca, nabyta w kraju i zagranicą, daje mi możność uskutecz-
 nienia słusznego wszelkich poleceń w zakresie hodowli i sprzedaży
 zwierząt wchodzących po najniższych cenach jak dotąd, tak i nadal.
 Zwłaszcza również uwagę Sz. P. T. Publiczności, że zakład nasz, istniejący
 w Krakowie od lat ośmiu, i prowadzony przezemnie, a tylko w ostatnim roku
 nazwiskiem wyjednika przyjeźdzo (K. Walter) zaopatrzone, od 16-go maja b. r. prowadzi wyłącznie pod własną
 firmą — Z poważaniem A. Musiołek.
 992 1-3

„Informator” Sprzedam foliark
 35 morgów.

głęb. pienniej 7 morgów, lasu kamienioły 5 morgów, słuszonej razem, blisko Lwowa. Potrzebna gotówka 7000 K. Zgłoszenia Lwów Leszczyńskiego 11 u właściciela. 396 1-2

Pana lub starsza wdowa hezdzieta, zechce u emerytowanego wdowca z 2 chłopców sama zająć się wszystkim. Podgórze Kilińskiego 16 i piętro

Obraćci ślubne służe wykonywane najtaniej i za gwarantowane ipebotie nie nie liczy.

S. ZOŁDANI, jubiler Kraków, Mikołajska 28. 1396

Materye wełniane Perkalce, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bielizna stołowa, Flanelo, Barchany, Płócienna, Żeltry, Kretony, Bluski i Hałki gotowe, Koco, Kapy Chodniki, Wyprawy ślubne poleca

Tani Sklep Chrześcijański „Pod Kościuszką”

w Krakowie, ul. Mikołajska L. I.

Złeczeń zamiejsko. wysła się odroczną pocztą. — w niedziela i święta sklep zamknięty. — Ceny niskie stałe.



Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie takti cygaretowe, jak również niemieckie bibułki cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrob wrogów naszych. Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko ko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytworzyła i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polscy i Rusini, nie mamy powodu wyśzodzić się naszych nazwisk. A więc proszę z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego. Szanujemy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. Wł. BEŁDOWSKI wł. zakł. przemysł.

KRAKÓW, Starowiślna 26 (dom własny).
 Dla łatwego wyboru tutek polecam następujące gatunki:

- | | | |
|-----------------------|-------------------|--|
| „Noris” | do tytoni lekkich |  |
| „Noris” z wnątą | | |
| „Noris” Salvesol | | |
| „Noris” Salvesol-Club | | |
| „Noris” Mais Numa | do tytoni lekkich |  |
| „Noris” „ Albert | | |
| „Noris” „ de Paris | do tytoni lekkich | |
| Tutki „Hadgis-Nissim” | średniomocnych | |

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutek „Noris Salvesol” Oznaczają się nieswykłą iagodnością dymu i są pozabawione nikotyny.

PASKI NAJNOWSZE DAMSKIE

KRAWATY, RĘKAWICZKI, kołnierze, woalki, pończochy damskie, dla dzieci oraz skarpetki

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anast. FRONCZ, Kraków, Floryańska 17.